

Zapiski z czasów pandemii...

Pamiętnik nr 6. Człowiek docenia jak piękna jest wolność i możliwość spotykania z ludźmi

Marzec – pierwszy szok

Od końca lutego na bieżąco śledziłam informacje napływające ze świata w związku z koronawirusem i ze zniwem, które zbiera. Gdy to wszystko, co się działo, było dość odległe to wmawiałam sobie, że do nas ta zaraza nie dotrze. Ominie nas. Jednak byłam świadoma, że jest to nieuniknione i nasz kraj też musi spotkać. Obawiałam się tego, czy nasze społeczeństwo okaże się odpowiedzialne i będzie stosowało się do wszystkich zaleceń rządowych, które będą się pojawiały. I tu zostałam mile zaskoczona. To oczywiste, że wszyscy (bez wyjątku) mogliby się stosować do zaleceń, jednakże odsetek ludzi, którzy podeszli do sprawy na poważnie był zaskakująco wysoki, co można była zaobserwować na ulicach. Natężenie ruchu z dnia na dzień bardzo zmalało.

W momencie ogłoszenia „lockdown” byłam na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. Wówczas, zostały ogłoszone pierwsze, jeszcze „delikatne” obostrzenia. Kilka dni później przysłała informacja o całkowitym zamknięciu uczelni. Jaka była moja reakcja? Wydaje mi się, że byłam na to już przygotowana. Nie panikowałam. Wiedziałam, że teraz najważniejsze będzie pozostanie w domu tak długo, jak to tylko możliwe. Dlatego też zrobiłam większe zakupy, żeby bez potrzeby (przynajmniej przez tydzień) nie wychodzi z domu, „nie pchać” się w tłum ludzi oblegający dyskonty i nie narażać siebie i swojej rodziny. Wcześniej pozałatwiałam sprawy, które były dość istotne. Przeróżający dla mnie był widok ludzi, którzy robili przeogromne zakupy. Nieracjonalne zakupy. Wrzucali do koszyka wszystko, co wpadło im w ręce (nie patrzyli na datę ważności lub brali rzeczy, których nigdy wcześniej nie kupowali. Po co?) Ludzie nie wiedzieli, dlaczego robią te zakupy! Większość z nich uważała, że nie będą mieli co jeść i wrócą czasy pustych półek i octu.

Pierwsze dni funkcjonowania w „nowym” wirtualnym świecie zarówno w pracy, jak i na uczelni nie stanowiły dla mnie problemu. Myślałam, że trochę odpocznę. Bardzo się pomyliłam. Praca zdalna wymaga dużo większych nakładów pracy patrząc zarówno z punktu widzenia studenta, jak i z tej drugiej strony. To, do czego zostaliśmy zmuszeni, czyli do zdalnego nauczania, ma swoje zalety i wady. Dzięki tej sytuacji możemy testować różnego rodzaju narzędzia, które w przyszłości mogą pomóc w urozmaiceniu zajęć. Jednakże, dłuższy

brak kontaktu z drugim człowiekiem jest strasznym doświadczeniem. Tradycyjne zajęcia są lepszą formą niż zajęcia zdalne. Zdalna forma nauczania potrzebuje jeszcze udoskonalenia. Istnieją przedmioty, które jak najbardziej mogą być realizowane na odległość, ale jest także ogrom fakultetów, które są trudne i materiał jest bardziej przyswajalny, gdy prowadzone są one w sposób tradycyjny, w sali wykładowej.

Kwiecień - Ograniczeń c.d.

Kwiecień... Połowa kwietnia... Pilnowałam samą siebie jak i całą rodzinę, żeby bez potrzeby nie wychodzić. Nauczyliśmy się żyć zgodnie z nowymi zasadami. Dwa metry odstępu, gdy gdzieś wychodzimy, rękawiczki, maseczki, żele antybakteryjne... i tak w kółko. Wydawało mi się, że zaczynam wariować. I to siedzenie całymi dniami przed komputerem. Wcześniej nie stanowiło dla mnie problemu spędzanie czasu przed monitorem. W obecnej sytuacji był to koszmar. Zwłaszcza to, że tylko w taki sposób komunikowałam się z przyjaciółmi, znajomymi, kolegami z pracy. Dopiero w takiej sytuacji człowiek docenia jak piękna jest wolność i możliwość spotykania z ludźmi. Pięknym doświadczeniem było zobaczenie wszystkich współpracowników, za pośrednictwem jednego z narzędzi audiowizualnych, pierwszy raz od miesiąca. Czego mnie ta kwarantanna nauczyła? Tego, że mam prawdziwych przyjaciół, na których mogę liczyć, którzy potrafią podnieść na duchu w każdym momencie. Nawzajem się wspieraliśmy. Zwłaszcza w okresie Świąt Wielkanocnych, gdy spotkania były niemożliwe. Święta spędzałam w bardzo małym gronie (pierwszy raz od nie pamiętam kiedy), ale było rodzinnie, miło. I tu doceniliśmy nowoczesną technologię i komunikatory, bo w taki sposób łączyliśmy się z dalszą rodziną. Czego mi najbardziej brakowało? Ludzi, ludzi, ludzi! Spotkań z ludźmi, swobodnego wychodzenia z domu bez stresu, normalnej, stacjonarnej pracy. Po pewnym czasie się do tego przyzwyczaiłam, ale niedosyt pozostawał.

Biorąc pod uwagę sytuację epidemiologiczną w kontekście studiów, myślę, że uda mi się zakończyć studia i obronić pracę magisterską w terminie.

Maj – niepewna przyszłość

Maj... Gdzie ta wyczekana majówka, kajaki? Nie było ani majówki, ani kajaków. Ale... Mimo wciąż zdalnej pracy i studiów, postanowiłam powoli wracać do w miarę normalnego życia,

oczywiście, z zachowaniem odpowiednich zasad. Rower, spacer, krótkie spotkania z przyjaciółką... Czy mam obawy o swoją ścieżkę kariery zawodowej w świetle pandemii? Wydaje mi się, że nie mam takich obaw. W tym momencie moja sytuacja zawodowa jest bardzo stabilna. Bardziej martwię się o całokształt gospodarki Polski. Jestem bardzo ciekawa jak to wszystko się potoczy. Czy my, jako kraj poradzimy sobie z tą sytuacją i w miarę szybko wrócimy do sytuacji wyjściowej czy też będziemy przez kolejnych lat walczyć z kryzysem, którego jednym z przejawów będzie bezrobocie.

Osobiście nie zamierzam zmieniać swoich planów życiowych i zawodowych. W miarę możliwości będę je stopniowo realizować.

Czy są jakieś pozytywne strony obecnej sytuacji?

Oczywiście, że są. W takich sytuacjach dopiero potrafimy docenić to, co mamy. Zatrzymaliśmy się w konkretnym punkcie, przestaliśmy biec za karierą, pieniędzmi. Przewartościowaliśmy swoje życie. Niektórym zapewne zmieniły się priorytety.

Czy uważam, że świat może zmienić się w wyniku obecnych doświadczeń?

Nie jestem do końca przekonana, czy świat może ulec zmianom w wyniku obecnych doświadczeń. Obawiam się, że za jakiś czas koronawirus czy też COVID-19 zagości wśród nas na stałe, tak jak i grypa, która też siała spustoszenie. Po prostu się do tego przyzwyczaimy. Mam tylko nadzieję, że nadwyreżona gospodarka dość szybko się odbuduje... Teraz czekam na kolejne miesiące, które pokażą czy „odmrażanie” gospodarki w taki sposób, w jaki czyni to nasz rząd okaże się efektywne. Mam wątpliwości...

CDN.